

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośzeniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linijowe) 25 gr., za tekstem (10 linijowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenie cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Projektowany zamach na polskie składy amunicji w Gdańsku.

WARSZAWA (Pat.) Rząd polski otrzymał w ostatnich czasach informacje, że elementy wyrotowe gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwyspie Westerplatte, gdzie znajdują się polskie składy amunicji i materiału wojennego pod ochroną nielicznego oddziału wojska polskiego.

W związku z tem dnia 6 marca b. r. zarządzone zostało czasowo wzmocnienie tego oddziału.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku zawiadomił o tem zarządzeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Sprawa Rady portu w Gdańsku.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Senat gdański wypowiedział umowę w sprawie procentowego parytetu w Radzie portu.

Rząd polski przyjął do wiadomości wypowiedzenie i stwierdził, że umowa ta nie dawała stronie polskiej zadowalających wyników.

W roku bieżącym tylko 3-tygodniowe ćwiczenia rezerwistów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W roku bieżącym ćwiczenia rezerwistów z względnie oszczędnościowym trwać będą tylko 3 tygodnie.

Wybory do Rady Miejskiej w Gdyni.

GDYNIA (Pat.) Dokonano wyborów do nowej Rady Miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 15.515, głosowało 8.911. Listy

zablokowane prorządowe zdobyły 5 mandatów. Zablokowane Narod. Dem. — 3 mandaty, PPS, CKW — 2 mandaty.

Odrzucenie dalsze protestów wyborczych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Sąd Najwyższy odrzucił protesty wyborcze w okręgu Nr. 57 Łuck—Równe.

Dolar i marka niemiecka.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Bank Polski nie skupował w dniu wczorajszym dolarów, co spowodowało panikę. Kantory prywatne wstrzymały się od transakcji. W obrotach prywatnych dolar papierowy 8,60, a dolar złoty — 9,40. Tak samo w Łodzi. Były to jednak kursy teoretyczne, gdyż żadnych transakcji nie notowano.

Rzecz charakterystyczna, że w Warszawie spada kurs marki niemieckiej.

Zakończenie strajku w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku.

SOSNOWIEC (Pat.) Strajk demonstracyjny w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego zakończył się. Zagłogi górnicze powróciły do pracy o godzinie 6 rano do pracy w całości, z wyjątkiem kopalni Gródziec, gdzie na dzień dzisiejszy zarządzone świętówkę.

Strajk włókienniczy w Łodzi.

ŁÓDŹ (Pat.) W poniedziałek pierwszym dniu strajku włókienniczy, co do którego zapadła decyzja wczoraj w nocy, na zebraniu delegatów fabryk, na terenie Łodzi strajkowało 17.270 robotników na ogólną liczbę zatrudnionych w chwili obecnej w

Proces Rity Gorgonowej.

KRAKÓW (Pat.) W dniu 6 marca rano rozpoczął się przed Sędzią Prziślegim w Krakowie ponownie rozpisany proces przeciwko Ricie Gorgonowej, skazanej wyrokiem Sądu we Lwowie na karę śmierci za zamordowanie 66-letniej Lusi Zarembianki. Proces wbrew oczekiwaniom odbywa się w atmosferze zupełnie spokojnej. Ławy, przeznaczone dla publiczności, obsadzone są bardzo

Następuje odczytanie aktu oskarżenia. Po przerwie następuje odczytanie motywów wyroku Sądu Najwyższego w sprawie kasacji. W tym miejscu zabrał głos prokurator Sztypuła, wyjaśniając, że ponieważ przepisy dawniej ustawy karnej, dotyczące zbrodni morderstwa, są surowsze, rozprawa o tym toczy się będzie na podstawie nowego, obowiązującego kodeksu karnego, odnoszącego się do zbrodni morderstwa. Przewodniczący wyznaczył do przedstawienia historii zbrodni, do dziecinstwa aż do krytycznego dnia w Bruchowicach Gorgonowa oświadcza, że wolałaby odpowiadać na poszczególne pytania. Następuje odczytanie tego pierwiastkowego mechanizmu oskarżenia przez przewodniczącego dr. Jendla. Cichym głosem oskarżona wy-

zerpiając przedstawia swe dzieciństwo, lata wojny, pierwsze zamążpójście, przyjazd do Polski, pobyt we Lwowie, swoje stosunki z mężczyznami, rozejście się z Gorgonem, poznanie się z Zaremby, pożycie z nim i jego dziećmi. Oskarżona, pomimo kilkakrotnego wezwania przewodniczącego i prośb obrońców, nie chce usiąść i odpowiada stojąc.

Ożywia się znacznie, kiedy zaczyna opowiadać przebieg krytycznego dnia 30 grudnia 1931 r. Zanim oskarżona przystępuje do tych zeznań, przewodniczący zapoznaje ją z rozkładem willi w Bruchowicach przy pomocy zawieszzonego na ścianie rozkładu willi. Oskarżona stwierdza, zgodnie z tem, co mówiła przed sądem lwowskim, że krytycznego dnia Lusiu o godzinie 7 rano wyjechała do Lwowa, ona zaś cały dzień przebywała w domu, zajmując się gospodarstwem. Po południu Lusiu wróciła w uosobieniu stosunkowo dobrem. Do kolacji cała rodzina zasiadła około godziny 7 wieczorem w pokoju stołowym. Oskarżona pamięta, co Lusiu jadła na kolację, sama natomiast — stwierdza to z naciskiem — kolacji nie jadła, gdyż jadła wieczorem bardzo rzadko. Siedząc przy stole, czytała książkę, nie wtrącając się do rozmowy z Zaremby z córką i synem. Około pół do 9-ej Zaremba wrócił uwagę, że trzeba iść spać. Oskarżona, upewniwszy się, że Romusia spać będzie z ojcem, bo przeciętna była propozycja Lusiu, żeby Romusia z nią spała, udała się do swego pokoju sypialnego i poło-

Znaczki roku Jubileuszowego.

(Città del Vaticano, tel. w. KAP.) Z okazji Roku Świętego wypuszczony zostanie znaczek pamiątkowy, który będzie wyobrażał krzyż, „wzniesiony ponad globem ziemskim. Będzie to jedna tylko seria znaczków w czterech odmianach, różniących się wartością i kolorem.

Odezwa Goeringa po zwycięstwie wyborczym.

BERLIN (Pat.) Niezwłocznie po ogłoszeniu wyniku wyborów minister Goering złożył następujące oświadczenie:

Największa i decydująca walka została rozegrana. Front narodowy odniósł zwycięstwo na całej linii. Czuję się szczęśliwy, że naród niemiecki tak olbrzymią większość opowiedział się za gabinetem Hitlera, powołanym przez prezydenta Hindenburga. Poraz

Obsadzenie ratuszów przez hitlerowców.

BERLIN (Pat.) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził przekazanie dowództwa nad policją w Hamburgu narodowo-socjalistycznemu posłowi Richtero. Senat miasta Hamburga podporządkował się temu zarządzeniu występując równocześnie przeciwko niemu na drodze prawnej. Burmistrz miasta zgłosił swe ustąpienie.

Wkrótce po godzinie 22-ej grupa około 600 szturmowców hitlerowskich obsadziła gmach ratusza.

BERLIN (Pat.) Wkrótce po północy obsadzeni zostali przez oddziały szturmowe oprócz ratusza w Hamburgu również ratusz w Altonie, w którym znajdowała się tylko warta nocna.

BERLIN (Pat.) W Altonie oddziały szturmowe wywiesiły

Przed zebraniem nowego Reichstagu.

BERLIN (Pat.) W Poczdamie czynione są gorączkowe przygotowania techniczne do odbycia posiedzenia Reichstagu.

Pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się w poczdamskim kościele garnizonowym. Następnego posiedzenia odbywać się będą w tzw. „Długiej Stajni”, odpowiednio przerobionej. Zdaniem pism Reichstag obradować będzie bez przerwy przez kilka posiedzeń,

Wrażenie wyborów niemieckich — w Moskwie.

MOSKWA (Pat.) Wypadki w Niemczech zdecydowanie wysunęły się na czoło zainteresowań prasy sowieckiej, odsuwając na dalszy plan nawet zagadnienia

wewnętrzne. Cała prasa z ożywieniem omawia wybory niemieckie w doniesieniach korespondentów własnych, utrzymanych w wybitnie ostrym tonie, o czym świadczy już tytuły: „Wybory pod ławami faszystowskich rewolwerów”, „Wybory niemieckie w atmosferze terrorku”, „Wybory pod faszystowskimi pałkami, w atmosferze terrorku, prowokacji i pogromów”. Wszystkie pisma publikują odczytanie centralnego komitetu Kominternu, wyzywającą masę pracowniczą, bez względu na przekonania polityczne i przynależność partijną do walki z reakcją w Niemczech i z groźbą wojennej interwencji antysowieckiej.

JEDWABNE POŃCZOSZKI

w różnych kolorach zł. 2,25, mocniejsze zł. 2,70, „Złoty Bemberg” zł. 3,15, 999 zł. 4,50, „Manon” luksusowe 9999 zł. 6,50, „Manon” z tamburem 9999 zł. 7 poleca Swym Stałym Klientom

Składnica FRANCISZKA FRLICZKI

ZAMKOWA 9, Tel. 6-46.

Terror w Niemczech

BERLIN (Pat.) Donoszą z Kolonii o dokonaniu przez komunistów szeregu aktów terrorku. W hucie szklanej zakładów Sindorfa podpalono zabudowania głównych składów, które splonęły doszczętnie. Równocześnie podłożono ogień pod zabudowania gospodarskie jednego z pastorów. Próbe podłożenia ognia pod zamek w pobliżu Bergheim udało się grupie hitlerowców zapobiec. W samej Kolonii niewysłedzeni sprawcy rozmontowali bezpieczniki elektryczne w instalacji oświetlenia ulicznego oraz uszkodzili lampy. Równocześnie donoszą o przecięciu 9 linii telegraficznych na linii Berlin—Wrocław i na linii, prowadzącej do placu

ćwiczeń w Neukammer. RICKENBACH (Pat.) Nieznani sprawcy wysadzili w powietrze stację benzynową. Wskutek wybuchu wszystkie szczyby w okolicy zostały wybite, kilka zaś pobliskich domów zostało uszkodzonych. Odtamki szkła ranily wiele osób.

BERLIN (Pat.) W/g doniesień z Kellinghausen, w niedzielę wieczorem doszło do ostrych starć ulicznych, w czasie których jeden komunist został zabity przez niewysłedzonych sprawców.

BERLIN (Pat.) Liczba ofiar w czasie starć politycznych, jakie miały miejsce ubiegłej doby w Niemczech, wynosi — w/g dotychczasowych obliczeń — 6 zabitych.

Wzrost antysemityzmu.

Rozwijanie organizacji żydowskich.

BERLIN (Pat.) Centralny związek obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego w Turyni został rozwiązany i zakazany. Wszystkie druki i czasopisma periodyczne tego związku uległy kon-

Czy podpalacz Reichstagu jest hitlerowcem?

PARYŻ (Pat.) Korespondent „Le Petit Journal” donosi z Monachium, że minister spraw wewnętrznych Frick polecił rządowi bawarskiemu przedsięwzięcie wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do rozpowszechniania przez prasę bawarską wiadomości, podanej przez jeden z dzien-

Anty-hitlerowska demonstracja w Rydze.

RYGA (Pat.) W czasie przybycia pociągu, którym wracali obywatele niemieccy po oddaniu głosów w wyborach do Reichstagu, grupa młodzieży urządziła wrogie demonstracje. Gdy pasażerowie opuszczali wagony, rozległy się okrzyki: „Precz z Hitlerem! Wracajcie do Vaterlandu!” Jeden z obywateli niemieckich w odpowiedzi na te okrzyki wznosił

okrzyk: „Heil, Hitler!” Okrzyk ten stał się powodem bójki, w wyniku której 3 obywateli niemieckich dotkliwie zostało poturbowanych. Odjeżdżających z dworca Niemców obrzucano zgłębionymi jajami i kawałkami lodu. Policja zlikwidowała zajście, aresztując 17 osób.

Podobne demonstracje miały miejsce również w Mitawie.

Prez. Roosevelt w sprawie kryzysu bankowego. Wywóz złota został wzbroniony.

LONDYN (Pat.) Z Waszyngtonu donoszą: prezydent Roosevelt ogłosił następującą decyzję: wywóz złota, który wchodził w życie w dniu dzisiejszym o 1-ej nad ranem, czyli o 7-ej w/g czasu środkowo-europejskiego.

1) Wszelki wywóz złota został wzbroniony.

2) Rząd odejmuje całkowicie kontrolę nad wszystkimi operacjami w złocie wewnątrz kraju.

3) Dokonywanie wypłat lub rezerwowanie złota dla obcych krajów nie jest dopuszczalne.

4) Przechowywanie złota przez ludność zostaje zakazane.

5) Certyfikaty clearing-house'ów otrzymują moc prawną waluty obiegowej.

6) Moratorium bankowe zostaje we wszystkich stronach przedłużone do czwartku.

NOWY YORK (Pat.) Zarządzenie wprowadzające zakaz wywozu złota i srebra daje rządowi federalnemu absolutną kontrolę nad rezerwami złota w kraju i ogłasza narodowe moratorium bankowe aż do czwartku włącznie. Zarządzenie to upoważnia „Establishment of National Regulations” do emisji certyfikatów i zbiorczych, opartych na zasadach bankowych. Certy-

Skutki amerykańskiego kryzysu giełdowego w innych krajach.

TOKJO (Pat.) Wszystkie giełdy pieniężne są w dniu dzisiejszym zamknięte. Od sytuacji w Stanach Zjednoczonych zależy, czy zamknięcie giełd obowiązywać będzie w dniu jutrzejszym.

LONDYN (Pat.) Komitet bankierów w Londynie zebrał się w poniedziałek na krótką naradę przed otwarciem giełdy i postanowił przywrócić wszystkie transza-

fikaty te zastępując czasowo walutę obiegową. Tezauryzowanie waluty wszelkiego rodzaju jest zakazane. Embargo, o którym mowa, obowiązywać będzie jedynie do czwartku, na który to dzień zwolana została specjalna sesja Kongresu.

Jak slychać, prezydent Roosevelt zamierza domagać się w czwartek od Kongresu udzielenia mu pełnomocnictw w ramach konstytucji.

Sekretarz skarbu oświadczył dobitnie, że Stany Zjednoczone nie odstąpiły od parytetu złota i że tego rodzaju interpretacja ostatnich zarządzeń byłaby poważnym błędem. Minister dodał, że istnieje obecnie stan waluty kontrolowanej i uczynił aluzję do Szwajcarii, która posiada parytet złota, lecz wprowadziła zakaz wywozu złota. Głównym celem ustawy jest ochrona depozytów bankowych i ujawnienie olbrzymich sum w złocie, które to sumy — jak przypuszczają — są przez ludność tezauryzowane. Zakaz wywozu kruszców dotyczy zarówno złota jak srebra. Zabronione jest także rezerwowanie złota przez obce kraje, czyli — używając terminu angielskiego — t. zw. „earmarking”.

RYGA (Pat.) Giełdy ryska i kowieńska zaprzestaly notowań kursów dolarowych.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Po wyborach niemieckich.

Jak można było się spodziewać, wybory niedzielne do Reichstagu dały koalicyjnej rządowej większości absolutną. Wobec tego Hitler, nie uciekając się do zamachów stanu, będzie mógł w ramach konstytucyjnej władzy dyktatorskiej, opozycję nietylko lewicową, ale również centrową zająć pokonana. Centrum, które w ciągu wielu lat grało rolę „języczka w wagi”, zostało tej roli i wpływu pozbawione.

Wysunął się natomiast inny czynnik: „front walki czarno-białoczerwonej”, alias „Stahlhelmowcy”, alias monarchistów, czyli stronnictwo Hohenzollernów i junkrów. Zdobyli oni poprzednio tylko 3 miliony głosów (52 mandaty), co w stosunku do 17 milionów hitlerowskich (288 mandatów) jest nie dużo, ale bez tych głosów Hitler nie miałby większości absolutnej (288 mandatów na ogólną liczbę 640). Nie ulega wątpliwości, że „czarno-białoczerwony front”, do którego należy cała arystokracja, zarówno rodowa jak i. finansowa oraz generałowie, oraz wielcy agrariusze, potrafi wykorzystać tak wyjątkową sytuację i rychło z „dyktatora” Hitlera uczyni posłusznym swym celom i widokom narzędzie.

W jaki sposób zdobył rząd Hitlera większość przy wyborach — o tem bardzo wymownie świadczą metody przedwyborcze: masowe areszty przeciwników, zawieszenie całej niemal prasy opozycyjnej, uniemożliwienie wszelkiej agitacji przedwyborczej, nawet tak umiarkowanemu centrum. Czy oprócz tego działały jeszcze „cuda w urnach”, trudno sądzić z odległości, ostatecznie jest to sprawa wewnętrzna niemiecka. Na podkreślenie raczej zasługuje fakt, że mimo tak nadzwyczajnych represyj, opozycja nie dała się zastraszyć i — z wyjątkiem komunistów — potrafiła zachować swój dotychczasowy stan posiadania.

Socjaliści, którzy w poprzednich wyborach zdobyli 7.231 tys. głosów, obecnie otrzymali 7.176 tys., co jest spadkiem minimalnym. Najwięcej utracili komuniści, którzy z 5.970 tys. spadli do 4.845 tys., atoli w warunkach, w jakich odbywały się wybory, i taka cyfra jest imponująca. Centrum wykazuje nieznaczny wzrost z 4.228 tys. do 4.423 tys. Bawarska partja ludowa otrzymała przy poprzednich wyborach 1.081 tys., obecnie 1.072 tys. Poza tem pomniejsze stronnictwa również, z drobnymi odchyleniami, utrzymały się na poprzednim poziomie.

Z powyższego widać, że opozycja, aczkolwiek jest w mniejszości, stanowi silny i uświadomiony front, z którym nie łatwo będzie uporać się.

Z drugiej strony, o ile stronnictwa rządowe zawiązują swą większość absolutną może pewnym sztuczkom wyborczym, o tyle jednak nie daje się zaprzeczyć, że hitlerowcy zwłaszcza, czyli t. zw. „narodowi socjaliści”, stanowią niezaprzeczoną potęgę, z którą trzeba się liczyć. Ze względów formalnych, konstytucyjnych, oczywiście zależało Hitlerowi na tem, by uzyskać większość absolutną i w tym celu użył metod bezwzględnie niekonstytucyjnych. Bez tych „metod” większości absolutnej możeby nie zdobył i tak jednak stanowiłby potęgę imponującą, może bardziej jeszcze niż dziś, gdy zwycięstwo swe obniżył i zdyskwalifikował w oczach całego kulturalnego świata środkami, jakimi je zdobył.

Powtarzamy, że ze względów formalnych posiadanie w sejmie chociażby nieznacznej większości, jest rzeczą ważną, jeżeli jednak chodzi o ocenę faktycznych sił, jest ostatecznie rzeczą dość obojętną, czy dane stronnictwo zdobyło 51 czy 49 proc. mandatów.

Tak, czy inaczej są hitlerowcy dziś najsilniejszym stronnictwem w Niemczech — a to już nie jest tylko wewnętrzna sprawa Niemiec. Program zagranicznej polityki hitlerowskiej dostatecznie jest znany i zagranica z tem powinna się bardzo poważnie liczyć.

Przedewszystkiem więc należy sobie zdać sprawę, na czem polega potęga Hitlera, jakim okolicznościami i względami zawiązała on swe bezprzykładne powodzenie.

Walka o autonomię uniwersytecką.

Strajk na wyższych uczelniach trwa.

Sytuacja na wyższych uczelniach.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rektor Uniwersytetu Ujejski złożył w poniedziałek Senatowi akademickiemu swoją rezygnację na ręce prof. Łukaszczyka, który był ministrem oświaty w 1920 r. kiedy uchwalono obecną ustawę akademicką. Senat akademicki zebrał się na naradę i rezygnacji nie przyjął.

Po południu zwolniono z pośród aresztowanych 14 studentów. W poniedziałek w Poznaniu doszło do zajść na uniwersytecie a do ostrej bójki przy wyższej szkole Handlowej, gdzie młodzież z Legionu Młodych chciała sforsować wejście do szkoły. Ze strony następników padło kilka strzałów rewolwerowych. Kilka osób jest rannych. Rektor zawiesił wykłady do odwołania. We Lwowie 24 studentów którzy przebywają w więzieniu już piąty dzień stosują głodówkę 5 ciu z nich przewieziono do szpitala.

W Krakowie odbyły się demonstracje pod uniwersytem. W najbliższym czasie postawionych zostanie przed sądem 15 studentów oskarżonych ze 127 artykułu o opór władzy.

Rektorzy Uniwersytetów składają urzędy.

Jak już donosiliśmy, w sobotę toczyły się w Warszawie obrady konferencji rektorów wszystkich wyższych uczelni.

Obradom przewodniczył rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Stanisław Kutrzeba. Na konferencji rozważano sytuację, jaka wytworzyła się w związku z przyjęciem w Sejmie i Senacie rządowego projektu ustawy o autonomii szkół wyższych.

W wyniku narady rektorzy postanowili jednogłośnie już w początku przyszłego tygodnia złożyć ministrowi W. R. I. O. P. swoje rezygnacje z urzędów rektorskich.

Jednocześnie konferencja ustaliła, że wobec nastrojów, panujących wśród młodzieży akademickiej, wznowienie wykładow w dniach najbliższych jest niewskazane.

Akademicy u Rektora Kutrzeby.

W sobotę wieczorem Rektor prof. Kutrzeba przyjął delegację prezydium Naczelnej Konferencji Akademickiej. Delegacja złożyła rektorowi imieniem młodzieży wyrazy gorącej wdzięczności i uznania za jego stanowisko w obronie autonomii szkół wyższych. Ze

swej strony rektor Kutrzeba oświadczył reprezentantom młodzieży, iż uważa sytuację obecną za groźną dla nauki polskiej. W tych warunkach konieczne jest w akcji obronnej zachowanie godności i opanowania.

Niedzielne zajęcia w Warszawie.

Poniedziałkowa „Gazeta Warszawska” daje taki opis przebiegu tych zajęć.

„W niedzielę z inicjatywy warszawskiej konferencji akademickiej

zajmując wszystkie chodniki oraz obszerny plac dookoła pomnika Kopernika.

POLICJA.

Od samego rana ul. Nowy Świat i Krak. Przedmieście były obstawione gęstymi posterunkami policji. Między innymi 2-ch policjantów strzeżono żydowskiej „Strzechy” akademickiej przy ul. Nowy Świat 21. Min. spraw wewnętrznych strzeżono aż 9-ciu policjantów, a szyb wystawowych „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” 2-ch.

Na dziedzińcu pałacu hr. Branickich nawprost bramy uniwersyteckiej stały rezerwy policyjne: oddziały policji pieszej, konnej i rowerowej, dwa kryte samochody, pancierka oraz auto-sikawka.

OBLEWANNIE WODĄ.

Tłumy młodzieży szczerze wypełniły nawy kościoła, a prócz tego olbrzymia ilość studentów stała na schodach kościelnych oraz na ulicy, nie mogąc dostać się do wnętrza kościoła.

W pewnym momencie policja otrzymała rozkaz usunięcia publiczności ze schodów oraz z przed kościoła. Łańcuch policjantów rozpoczął energicznie usuwać stojących, a równocześnie z dziedzińca pałacu hr. Branickich wyjechało auto-sikawka i strumieniami wody zaczęło oblewać zarówno studentów, jak też przygodnie zebraną publiczność.

Sikawka kilkakrotnie przejechała Krak. Przedmieściem od pałacu Staszica w stronę ul. Królewskiej zalewając obficie wodą zebrane tam tłumy. Publiczność kryła się po bramach, jednak i tam dosięgały ją strumienie wody, gdyż auto niejednokrotnie zatrzymywało się nawprost bram.

SPALENIE KUKŁY.

Po skończonym nabożeństwie tłumy młodzieży wyszły na ulicę.

Odpowiedź na to jest łatwa: Aczkolwiek Hitler jest słabą tylko kopją, a może tylko karykaturą genialnego Mussoliniego — obydwaj oni oparli się na ideologii narodowej i na tem polega ich potęga.

Hitler jest wrogiem naszym przed którym musimy się bronić. Z czego jednak bynajmniej logicznie nie wynika, że mamy zwalczać u siebie te czynniki, którym Hitler zawdzięcza swą potęgę t. j. czynniki narodowe. Przeciwnie, przykład Hitlera powinien nas pouczyć że idea narodowa jest jedyną dziś siłą realną jedynym granitowym filarem, na którym opierają się nowoczesne państwa. Wszelkie inne, to albo nierealne mrzonki dalekiej przyszłości, albo li też spróchniałe szczątki przeszłości.

Słowo jeszcze o stosunku naszej prasy sanacyjnej, a raczej pewnego jej odłamu, do Hitlera.

Ludzie ci, o nieuleczalnej mentalności niewolników, którzy w swoim czasie bili czołem przed

zajmując wszystkie chodniki oraz obszerny plac dookoła pomnika Kopernika.

W pewnym momencie nastąpiła detonacja petardy, położonej pod tramwaj. Policja rzuciła się w stronę tramwaju, tymczasem koło pomnika Kopernika studenci wywiesili na kijach kukłę, przedstawiającą pewną wysokopostawioną osobistość. Kukłę oblaną naftą i podpalone wśród okrzyków: „niech żyje autonomia”, „precz z nową ustawą akademicką” i „precz z sanacją”.

Po ulicy rozsunęły się kłęby czarnego dymu, a policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów przy pomocy pałek. Część studentów zepchnięto w ul. Kopernika i Oboźna, część zaś w stronę Nowego Świata.

ARESZTOWANIA.

W czasie rozpraszania tłumów kilkadziesiąt osób zostało aresztowanych przeważnie z pośród akademików, chociaż aresztowano również kilkunastu starszych panów i kobiety z pośród protestujących publiczności. Podczas zajścia kilka kobiet zemdało, a jedna dostała ataku hysterji. Odprowadzono je do ambulatorjum pobliskiego szpitala św. Rocha, lub odwieziono karetkami Pogotowia.

Aresztowanych osadzono w aulce policyjnej i odwieziono do urzędu śledczego. Ponieważ w aulce zabrakło miejsca, część aresztowanych odprowadzili policjanci pieszo do aresztu.

Auto-sikawka w dalszym ciągu jeździła po Krak. Przedmieściu, oblewając wodą większe grupy studentów, którzy wnosili okrzyki.

Pozatem usuwali publiczność z chodników policjanci piesi i konni.

pomnikiem Katarzyny, którzy w wolnej Polsce stali się rzecznikami bizantyzyzmu, którzy do niedawna pokpiwali sobie z Hitlera dzś wobec jego zwycięstwa, padli przed nim płackiem.

Zadziwiającej Oni, którzy z pianą na ustach zwalczają nacjonalizm polski, którzy studentom polskim za ich tak bardzo umiarkowany antysemityzm wymyślają od „handytów”, „zbirow” i t. pod. są pełni uznania i podziwu dla zdecydowanego nacjonalisty, a nawet szowinisty, dla najsłabszego żydożercy, jakim jest Hitler.

Bowiem imponuje im to, co jest najgorszego w Hitlerze: jego brutalność, pogarda prawa, zachcianki dyktatorskie.

To, na czem istotnie opiera się popularność Hitlera wśród najszerzych warstw narodowych, poczynając od szczytów, kończąc na tłumach ulicznych — jest dla nich niezrozumiałe. Dla nich istnieje jedna ideologia — ideologia bota.

Koło godz. 3-iej po poł. młodzież powoli zaczęła rozchodzić się do domów. Policja w dalszym ciągu pełniła służbę.

Powszechną uwagę zwracała obecność na miejscu manifestacji około 10-ciu komisarzy policji.

SZTAB.

„Nowiny Codzienne” donoszą: Główny sztab policyjny znajdował się w pałacu hr. Raczynskich, Krakowskie Przedmieście 5, a dowodził nim naczelnik wydziału bezpieczeństwa w komisariacie rządu, p. Lisowski.

NIEUDANA KONTRMANIFESTACJA SANATORÓW.

Również w „Nowinach Ludowych” czytamy: W godzinach wieczornych w śródmieściu Warszawy zbierały się grupy sanacyjnej młodzieży akademickiej z Legionu Młodych i Strzelca, które głośno manifestowały, wykrzykując: „Niech żyje nowa ustawa akademicka!”, „Niech żyje minister Jędrzejewicz!” itp.

Na okrzyki te z pośród publiczności padały częste okrzyki w rodzaju: „Precz!” itp.

Z innych środowisk.

Z innych środowisk wiarogodne informacje mamy w chwili obecnej jedynie z piątku i soboty, gdyż P. A. T., albo wogóle o przebiegu walki o autonomię nie nie podaje, albo redaguje swe wiadomości w formie i treści absolutnie dla niezależnego pisma niestrannego.

To też, jesteśmy zmuszeni korzystać jedynie z przedruków prasowych z lokalnych czasopism.

WE LWOWIE.

W sobotę we Lwowie panował naogół spokój.

Jak donosi „Kurier Lwowski”, w południe grupy młodzieży na szeregu końcowych przystanków tramwajów miejskich wymalowały farbą różne napisy na wozach tramwajowych. M. in. wymalowano napisy: „Niech żyje autonomia!” Wozy z napisami odjeżdżały do miasta, skąd je ściągano do remiz. Napisom przypatrywała się publiczność i żywo je komentowała.

W KRAKOWIE.

Sobota minęła na wyższych uczelniach spokojnie. Z pośród aresztowanych we czwartek studentów, 6 jest jeszcze przetrzymywanych w areszcie karno-śledczym. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej przez prokuratora z paragrafu 127 kodeksu karnego, przewidującego areszt do dwu lat za uwłaczanie władzy. Studentami są: Marjan Hakamer, student WSH, dr. Stefan Surzycki, obaj narodowcy, dalej Dąbrowski, Nawrocki, Matysik i Mierzwa, studenci-ludowcy.

W Krakowie są nieczynne: Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górnicza i Akademia Sztuk Pięknych. Wyższa Szkoła Handlowa nie strajkuje ze względu na swój specjalny charakter uczelni prywatnej.

Zamiast podatku majątkowego.

Sfery gospodarcze czynią starania, aby projekt wprowadzenia nowego podatku majątkowego został zaniechany. W miejsce tego podatku koła gospodarcze wysuwają projekt stworzenia daniny, która obciążałaby:

1) budynki mieszkalne w gmachach wiejskich i na obszarach dworskich, niepodlegające dotychczas podatkowi od nieruchomości. Własność rolna poniżej 1 ha byłaby zwolniona od projektowanej daniny;

2) lokale mieszkalne, podlegające już podatkowi od lokali;

3) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, oraz zajęcia przemysłowe i handlowe, opłacające podatek przemysłowy. Obłożenie budynków mieszkalnych wiejskich daniną w wysokości od 3 — 20 zł. rocznie w zależności od ilości izb, lokali opłacających podatek lokalowy daniną od 5 — 20 zł. rocznie oraz wprowadzenie dopłaty do świadczeń przemysłowych w wysokości 20 proc. ceny tych świadczeń, dałoby według obliczeń kół gospodarczych sumę odpowiadającą wpływom spodziewanym z tytułu projektowanego podatku majątkowego.

Zdaje się, że propozycje powyższe są równie nierealne jak projekt podatku majątkowego.

Sledztwo przeciwko kom. Oleraczykowi.

Jak wiadomo, komisarz P. P. w Krakowie, Oleraczyk, oskarżony został o składanie fałszywych zeznań przed Sądem, w związku z zeznaniami na rozprawie brzeskiej.

Obecnie wiceprokurator trzeciego rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie, Wrzeszcz, skierował sprawę przeciwko Oleraczykowi do śledztwa.

Projekt ustawy o szkołach akademickich wrócił do Sejmu.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. We wtorek odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej w sprawie poprawek sensu.

Nowa ustawa akademicka i jej obrońcy.

Prof. Uniw. J. Kaz, we Lwowie, dr. Ryszard Ganszynieć, ogłosił w ostatnim zeszycie Przegl. Humanistycznym (nr. 1 r. 1933) uwagi o walce w sprawie szkół akademickich. Artykuł ten wydany też został w osobnej broszurze.

Przekonaniu prof. Ganszynieć zblizony był dotychczas do prądów pomajowych, gdyż należał do lwowskiego Tow. Kult. Akad. założonego we Lwowie przed dwa lata przez prof. St. Zakrzewskiego, senatora z BB., a przynależność tak sam objaśnia:

„Wzajem łącząc wszystkich, było, jak przypuszczam, negatywne ustosunkowanie się do programu i metod narodowej demokracji i dalej szczerą chęć twórczej pracy w nowym duchu” (str. 136).

W obecnych swych rozważaniach prof. Ganszynieć stwierdził (i ta część jego wywodów już miała odgłos w dziennikach), że na jednym posiedzeniu Tow. Kult. Akad. we Lwowie, które zajmowało się projektem ustawy akademickiej p. min. Jędrzejewicza, ani jeden z kilkunastu przemawiających nie wyraził zadowolenia lub uznania dla projektu, a podany przez prof. Zakrzewskiego komunikat do pism, który mówił o uznaniu, był pospolitem fałszerstwem, co też wywołało burzę na nadzwyczajnym zebraniu Tow. Kult. Akad., zwołanem na żądanie członków z powodu tego fałszerstwa.

Przy tej sposobności prof. Ganszynieć ponownie zaznacza swą przychylność dla rządów pomajowych:

„Nie chodziło przecież o malowanie uczuć i chęci nas, ludzi, którzy zasadniczo ustosunkujemy się pozytywnie i życzliwie do każdego poczynienia obecnego rządu, lecz o to, co myślimy i sądymy o rzeczonem projekcie, a o nim wydaliliśmy sąd potępiający” (str. 137).

Jest to zatem sąd niezabawiony politycznie.

MIN. JĘDRZEJEWICZ.

Z kolei zwraca prof. Ganszynieć uwagę na takie oświadczenia p. min. Jędrzejewicza w wywiadzie z 23.IX. 1932:

„Obawiam się, że niektórzy profesowie boją się nowej ustawy. Tej opozycji nie trzeba przeceniać. Element profesorski stoi dość daleko od życia, zmian nie lubi, odnosi się do nich niecierpliwie i podejrzliwie. Pokutuje tu jeszcze stara niechęć do czynnika rządowego, pochodząca z czasów zaborczych... Niektórzy panowie profesorsowie lubią, sobie wyobrazić, że jedynie oni reprezentują interesy nauki, że natomiast rząd, a w szczególności minister oświaty skłonni byli zwalczać naukę, nauczanie i ograniczanie jej swobodny rozwój”.

Odpowiada na to prof. Ganszynieć tak:

„Pocóż tyle kompromitujących nawiązań o Bogu wie gdzie widzianych, czy malowanych profesorach? Jest to zabawny sąd naszego ministra o nas, którzy nam pozwala domyślać się innych jeszcze żartów na nasze konto. I chętnie śmiałyśmy się z dostojnym panem z tej dowcipnej karykatury profesora polskiego, gdyby nie to, że ten pałac almanachowy żyje na gruncie projektu ustawy o szkołach akademickich” (str. 141).

Odpowiedź jest wymowna.

LUZACY I ICH FALSY.

Omawiając przebieg posiedzenia Komisji Oświatowej Sejmu z 21.I. 1933., na którym prezesi towarzystw naukowych i rektorzy szkół wyższych stolicy, nadto zaś zaproszeni przez p. Jaworską pp. Czerny, Stefko i Wałek-Czernecki, wypowiedzieli swe zdanie o projekcie ustawy, prof. Ganszynieć przyłącza się całkowicie do wywodów prezesów tow. nauk i rektorów, a o dalszych mówcach mówi:

„Przemówienia Stefki i Czernego roją się od fałszywych twierdzeń...” (str. 143).

Bez obwijania w bawelnę.

PROF. STEFKO.

W szczególności o przemówieniu prof. Stefki mówi:

„Dalej zastanawia się Stefko nad tem, czy projekt nowej ustawy kępuje w czemkolwiek wolność i rozwój nauki. Wolelibyśmy, żeby te rozważania zostały kompetentniejszym kolegom, którzy rzeczywiście wnieśli w polską naukę coś wartościowego, jak np. W. Sierpiński. Może to wina sprawodawców, ale wywody jego o tem, że rozwój nauki nie zależy od ziemnych koniunktur administracyjnych itd., są bardzo myśne. Naprawdę, gdy kto nie jest uczonym, a tylko profesorem, żadna katedra lub dotacja rządowa mu nie pomoże...” (str. 143).

Jednym słowem: wiedzą sąsiadzi, jak kto siedzi.

PROF. CZERNY.

O wywodach prof. Czernego, które wywołały protesty odrazu w Komisji, pisze prof. Ganszynieć: „Reagowali też najbliżsi i żywołni Czernemu kolezdy — konsternacja, nie tylko ze ich kompromitacją poziomem i sposobem argumentowania, wykazującego wszystkie zalety i wady neofity, który pragnie zamazać w oczach słuchaczy swą przesłość, lecz głęboka konsternacja zapanowała wśród kolegów zwłaszcza za bezwładne kłamstwa, które, jako oświadczenie Czernego, wydrukowano w gazetach. Kłamstwem jest, jakoby Wydział Humanistyczny we Lwowie oświadczył się za projektem... Cóż pomoże teraz, że Czerny wypiera się tekstu gazet... Ze sprawozdania wynika, że Czerny rzeczywiście powiedział to, co sprawozdawca Gazety Polskiej zanoto-

wal jako: „Mój wydział przytłaczająco większością oświadczył się za koniecznością szybkiej i gruntownej reformy nie wchodząc w poszczególne paragrafy projektu”. Przyłączył się wprawdzie do później do sprostowania Wydziału, przeczącemu takiemu oświadczeniu, uznał, że to jest w Warszawie zagłogolone. Niewiele więc są jego wywody, bo cechuje ich ta lojalność, której w nauce akademickiej zwykłym się szukać...” (str. 145—147).

Znowu sąd niedwuznaczny.

PROF. WAŁEK-CZERNEC.

O prof. Wałku-Czerneckim mówi prof. Ganszynieć jako swym przyjacielem, ale mimo to podawasz treść jego wywodów:

„Otwarcie przyznaje się, że mam wybierać między korporacją dokuczeniem a administracyjnym stanowczo korporacyjnie... Nie o to chodzi: naukowe względy tylko palliatywum propagandowemu osiągnięcia tego, co koniec przemówienia daje do zrozumienia: opanowanie wersetu przez rząd, t. zn. przez rządzącą, wyrzucanie z niego opozycji. To są drogi, któremi kroczą nie i nie mogą. To poświęcenie nauki i sztatu nauki dla rozgrywki polityki wydaje mi się za wysoką stawką ewentualnego wyniku. Jest wierzny Rząd jest państwem, chce Polską mniej jednak jest prawdą, że rząd wia partją...” (str. 149).

Tę najprostrzą prawdę jasno także i prof. Ganszynieć, sta stojący od polityki, a niech stronnictwem opozycyjnym.

SZKICE I OBRAZKI ZBRODNI.

Są zbrodnie nie przewidziane deksem karnym, a jednak karalne i są zbrodniami.

Zbrodnio jest po pierwsze kłamstwo społeczne, ale jest i występkiem... Zbrodnio poniża godność człowieka i wykraczalne jest jedynie w zupełnej niezdolności i niemożności robkowania i głodu. Kalece, głodzące pomóżdż należy.

Milosierdzie jest jedną z cnót chrześcijaństwa, jest obowiązkiem każdego człowieka.

Dopomóż biednemu jest największą religijną i społeczną zasługą.

Niemniej jednak sprawą kłesną bractwa powinny się zająć charytatywne instytucje i zakłady, tak jak to się zagranicą. Nie stać nas na to, a nasza kłady dobroczynności nie są tak nędzne, jak na zachodzie.

Nolens volens, społeczeństwo musi wspomagać biednych ludzi.

Spełnia się ten obowiązek z całą towarzyszą i ochotą, przyczem jednak rażani jesteśmy na bezczelne oszustwa ze strony zbieraczy.

Wilno, procentowo do innych miast w Polsce, ma wielu żebraków.

Są u nas w Wilnie działy tradycjonalne i historyczne, które przeszły do rąk i stały się niezbędnym akcesorium ulicy, są działy kierszawce i odzieżowe, wycieczkowe i kalwaryjskie. Poza tą grupą działy zawodowych tworzył się w Wilnie nowy klan, nie lek, nie starców zniechędźniących, bezczelnych wydrwigrosów, nachodzących domy, niejednokrotnie zlodziejskich i pijaków.

Taki zbieracz ma zdrowie woła, sa, cerę wiosennego poranka, a wywołuje moskiewskiego „garadowego” z pokorą, a nie obdarzony obrzuchach chodnia stękiem wycisk.

Przechodząc ulicą Młynową, „Sekciu” był świadkiem, jak zatacał się z przepicia żebraczka, bijęła przechodnia do przechodnia, klusem nionej gazeli, a nie otrzymawszy datki, wymyślała jak wachmistrz od dragonów. Za obruczenie jednej z akademikzek, kiem wycisk, została odprowadzona do komisariatu, którego lokal wypełniła wianą tęgiej polityki.

Włóczy się po mieście kilka obydnych i brudnych, o twarach obrzękłych od przepicia, które ku wzbudzeniu litości ciągną za sobą jakieś biedactwa, dzieciaki, odziane w obydne lachmany.

Dzieciaki stępione i ogłupiałe mrozu i niedoli robią wrażenie gwałtownych zwierząt, a spjane następnie woda, kprzez swe opiekunki spaczają młodą duszyczki i serca.

Tą sprawą winna się już zająć władza. Nie znam możliwości prawnych, któreby upoważniły Państwo do odebrania dzieci ze środowiska nędzy i brudności, zapewne takie możliwości istnieją, to jednak jest pewne, że młode mózgi pracują z dnia na dzień i że z takiej biednej biny człowieczej wyrasta w tych warunkach lup dla nierządu i ulicy. Zabraw bezczelnego pijaka obtręcają na 12 godzin do aresztu dla otrzeźwienia, nie rozwiązuje kwestji, a jest tylko półśrodkiem. Po dwunastu godzinach dać upię się zebrałszy. Przymusowe roboty za skromne wynagrodzenie czy woty roboty fizyczne, w terenie, zniechęcałyby zjadające żebranią element, łatwego zarobku na żebrach, a młode uczyłyby z „politurki”.

Wilno nie tylko działo, ale i działo się.

Zatrudnij pracownika Polaka. Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II piętro, pokój Nr. 4) wskaza ci drogę do siennego pracownika.

KRONIKA

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pochmurno i mglisto. Miejscami drobny opad. Nocą lekki mróz, zwłaszcza w Wilenszczyźnie i na Polesiu. Dniem odwilż. Słabe wiatry południowo - zachodnie, przechodzące w miejscowe lub cisze.

DYZURY APTEK.

Dziś dyskurują w nocy apteki: Mańkowiec (ul. Piłsudskiego 30), Jundzilla (ul. Mickiewicza 33), Domańskiego (ul. Dominikanska 14), Turgiela (ul. Niemiecka 15), oraz wszystkie na przedmieściach z wyjątkiem Śniapszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dla uczczenia drogiego nam wiele Ks. Superiora Jana Rzymelki, dyrektora Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, odprawioną zostanie msza św. na jego intencję we środę dnia 8-go marca u OO. Misjonarzy o godz. 9-ej.

ZARZĄD TOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO.

— **Nabożeństwo żałobne.** W pierwszą bolesną rocznicę śmierci Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego staraniem Zarządu Okręgowego K. P. W. w Wilnie będzie odprawione w dn. 7 marca rb. o godz. 10-ej nabożeństwo żałobne w Kościele OO. Misjonarzy.

(W tym dniu o godz. 1-ej Zarząd Okręgowy urzędują Akademiję żałobną u czci ś. p. Ks. Biskupa W. Bandurskiego w sali Ogniska KPW., Wilno, ul. Kolejowa 19).

Z MIASTA.

— **Obchód ku czci królowej Jadwigi.** W drugiej połowie przyszłego miesiąca ma być zorganizowany na terenie Wilna uroczysty obchód ku czci królowej Jadwigi. Przygotowania do obchodu czynione przez organizację katolicką są już w pełnym toku.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE

— **Uroczysta promocja prof. Antonio Cardoso Fontes'a** na doktora medycyny honoris causa, odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 6-ej w Auli Kolumnowej.

HANDEL I PRZEMYSŁ

— Wzrost drożyzny w Wilnie.

Podług prowizorycznie dokonanych obecnie obliczeń koszty utrzymania w ciągu ubiegłego miesiąca wzrosły w Wilnie o 0,2. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęła wyższa cena chleba, kawy, grochu, mąki, masła, kielbasy, wołowiny, słoniny, kawy i t. d.

— Podniesienie ceny nierolniczej.

Ostatnio na terenie pow. stołpeckiego chłopcy wstrzymali prawie całkowicie dowóz mięsa na rynek stołpecki. W kilku innych powiatach zeuzożono sytuację. Jak się okazało fakt ten został wywołany tocząca się obecnie analogicznymi w Moskwie pertraktacjami, które doprowadziły już, jak wiadomo do częściowego porozumienia. Eksport z Polski opierać się będzie na trzódzie białej. Przewidywano więc, że udział w tem wezmą Stołpe, gdzie wybudowano nową rzeźnię ale bez chłodni. Tymczasem nadzieje włóściar stołpeckich zostały srodze zawiedzione. Uboj odbywać się będzie w Wolkowysku, który poza rzeźnią eksportową posiada również i niezbędną chłodnię.

Nadzieje jednak na podniesienie cen w związku z eksportem przedostały się również do Wilna. Ostatnio gwałtownie podskoczyły ceny mięsa. Ceny zwykowały prawie o 30 procent.

Znaczący należy, że nie jest to zwykła uzasadniona i w związku z tem oczekiwany należy wrotu cen do norm poprzednich, Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Nowy prezes Akcji Katolickiej.

Dowodującymi się, iż dekretem swym z dn. 4 b. m. J. E. Arcebiszop Metropolita Wileński na miejsce ś. p. Stanisława Białasa, mianował prezesem Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie p. Dyrektora Oddziału Banku Spółek Zakładowych Kazimierza Niżyńskiego.

— Sąd doraźny w Baranowiczach.

LIDA. Przed tut. Sądem Okręgowym stanął mieszkaniec wsi Rulewicz, gminy wawiorskiej Karol Michał i Wodejko Kazimierz, oskarżeni o sfałszowanie podpisów na podaniu o zapomogę pogorzelową do Komun. Kasy Oszcz. w Lidzie na kwotę 1000 zł. oraz weksli na sumę 600 zł., które potrafili zrealizować. Sąd skazał pierwszego z nich na rok i trzy mies., drugiego na rok i 6 mies. więzienia. W stosunku do obu Sąd wymierzył ponadto jako karę dodatkową pozbawienie praw na lat trzy. Ponieważ obaj fałszerze odpowiadali z wolnej stopy, zostali natychmiast po wyroku, na sali sądowej, aresztowani i odprawieni do więzienia.

— Samobójstwo z niedzy. Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— WYPADKI

— **Samobójstwo z niedzy.** Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— Samobójstwo z niedzy. Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— WYPADKI

— **Samobójstwo z niedzy.** Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— WYPADKI

— **Samobójstwo z niedzy.** Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— WYPADKI

— **Samobójstwo z niedzy.** Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— WYPADKI

— **Samobójstwo z niedzy.** Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— WYPADKI

— **Samobójstwo z niedzy.** Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

— WYPADKI

— **Samobójstwo z niedzy.** Gołowska Matrona, lat 28 (Stefańska 9) wypięła w celu pozabawienia się życia kwasu siar-

Sytuacja strajkowa w Wilnie.

Włec na dziedzińcu Piotra Skargi.

Sytuacja w Wilnie bez zmian. Wykłady są nadal zawieszane, a wolna od zajęć młodzież usiłuje organizować aktualne rozrywki przez śpiewanie ośmieszających przeciwników strajku piosenek oraz sporządzanie odpowiednich bałwanów, lalek i symbolicznych postaci.

Wczoraj ukazała się ulotka pod nagłówkiem „Komunikat strajkowy Nr. 2”. Komunikat ten poświęcony jest omówieniu wypadków na ul. Mickiewicza w sobotę 4 b. m.

Zebrań Senatu odbędzie się we czwartek.

Wczoraj pomiędzy godz. 4 i 5 po południu na dziedzińcu Piotra Skargi odbył się wiec, na którym mówcy przedstawili zgromadzonemu sytuacji strajkowej na innych uczelniach i w Wilnie.

Wczoraj ukazała się ulotka pod nagłówkiem „Komunikat strajkowy Nr. 2”. Komunikat ten poświęcony jest omówieniu wypadków na ul. Mickiewicza w sobotę 4 b. m.

Zebrań Senatu odbędzie się we czwartek.

Wczoraj pomiędzy godz. 4 i 5 po południu na dziedzińcu Piotra Skargi odbył się wiec, na którym mówcy przedstawili zgromadzonemu sytuacji strajkowej na innych uczelniach i w Wilnie.

Zjazd młynarzy zapowiedzią wyższości cen kosztów przemiatu.

Na dzień 5 b. m. został zwolany przez specjalnie utworzony Komitet zjazd młynarzy powiatów: wilejskiego, mołodzieńskiego, oszmiańskiego i części pow. postawskiego. Celem zjazdu było omówienie sytuacji młynów gospodarczych tych powiatów, przeżywających obecnie ciężki kryzys. Położenie gospodarce tych młynów staje się z roku na rok coraz gorsze ze względu przedewszystkiem na złe wyniki zbiorów, które wpłynęły na uszczuplenie ilości zboża dostarczanego do przemiatu.

Ciągle zmniejszanie się i tak szczupłych dochodów tych młynów spowodowane niskimi cenami zboża, które zazwyczaj młyny gospodarskie otrzymują tytułem wynagrodzenia za przemiat — wpłynęły na rozwinięcie się niezdrowej konkurencji między poszczególnymi młynami, polegającej na licytowaniu do minimum cen pobieranych za przemiat zboża.

Zjazd ten, reprezentowany przez zgórą 60-ciu przedstawicieli

Wielka niedola naszych dróg.

Wielka niedola dróg polskich jest powszechnie znana. Wprawdzie w ciągu 8 lat (od r. 1924 do r. 1931) na roboty drogowe wydano pozornie wielką sumę, bo 592 mil. zł., ale nawet w najlepszym pod tym względem roku 1928 nie udało się przeczekać na budowę dróg takiej sumy, aby móc wykonać roczne kwantum robót, przewidzianych w planie drogowym. W pozostałych latach stosunek między tem, co zdziałano, a tem, co należało zdziałać — wypadł jeszcze gorzej.

Oblicza się, że w ciągu 8 lat wykonano zaledwie 28 proc. minimalnego programu utrzymania dróg. Gdybyśmy robili tyle tylko, ile zrobiono w r. 1928, to wystarczałoby to zaledwie na jakie uprzędkowanie dróg obecnych i utrzymanie ich w stanie używalności. Niestety, wykonujemy zaledwie 28 proc. tego minimalnego programu. Jak stąd wynika, stan naszych dróg musi przedstawiać się rozpaczliwie.

Zagadnienie naprawy dróg i budowy nowych szos ponownie znalazło się w ośrodku zainteresowania opinii publicznej wskutek uchwalenia przez Sejm ustawy o funduszu pracy oraz wskutek złożenia do laski marszałkowskiej rządowego projektu nowelizacji ustawy o funduszu drogowym.

Chwilowo niewiadomo jeszcze, czy wogóle i — w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

— w danym razie —

Wiec naogół miał przebieg spokojny.

Jedynie w końcu doszło do nader przykrego wypadku, jaki spotkał redaktora „Słowa” p. Kswaręgo Proszyńskiego.

Oto w pewnej chwili został on spoliczkowany przez jednego z uczestników wiecu, którego oburzono klamliwie i tendencyjne sprawozdanie „Słowa” z przebiegu pierwszego wiecu strajkowego na U. S. B.

Autorem tego sprawozdania był właśnie p. Proszyński.

Uderzony w twarz p. Proszyński stracił na chwilę przytomność, lecz wnet został odcuony przez jednego ze studentów wydziału lekarskiego.

Przykry ten wypadek jednakże porządku wiecu nie zakłócił.

W dniu 26.11. br. mieliśmy tutaj sposobność oglądać wyniki pracy kulturalno-oświatowej i religijno-wychowawczej w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Miejscowemu SMP, zrobiło bardzo wielką niespodziankę SMP Męskiej im. Ks. Piotra Skargi przy kościele po-Bernardyńskim w Wilnie — przybywając gremjalnie w tym dniu do Rzeszy na czele z swym dzielnym prezesem druha Witoldem Iwaszkiewiczem.

Po skończeniu nabożeństwa w kościele, w ognisku SMP odbył się poranek przeciwko kolowalowi zorganizowany i przeprowadzony przez druhow przybyłych z Wilna.

Referat na temat o zgubnym skutku używania alkoholu, wygłosił druha Wiktor Raczkowski. Następnie druhowie: Paweł Pietrukiewicz, W. Ryczko, Zygmunt Szwarz, Zenon Rodziewicz i inni

Handlarz koni napadnięty przez wilki.

W ub. sobotę na drodze Mołodziecno—Wolozyn, na przejeżdżającego handlarza koni Chaima Klinkiera napadło stado zglodniałych wilków, które rzuciły się na konie i w oczach przerażonego kupca udusiły 2 konie. Klinkier

Wsi Zygmuntowie, koło Faraniszek, 45-letnia Władysława Kowalewska rozpalając piec podłoga benzyną drzewo, lecz uczyniła to tak niezrecznie, iż oblała

Śmiertelna bójka w restauracji w Nowo-Swieciancech obsługiwała gości, przystojna kielnerka Helena. Była zawsze uprzejmą dla gości

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

Im więcej radjostuchaczy

— tem lepsze programy...

Niechaj więc każdy radjostuchacz przyczyni się do jeszcze większego udoskonalenia programów przez zachęcanie innych do zakładania radia

Opłata miesięczna tylko 3 zł.

Informacje: w Oddziale Firmy BLOCK-BRUN S. A. Wilno, Mickiewicza 31.

Z KRAJU.

Z Rzeszy Wielkiej koło Wilna.

W dniu 26.11. br. mieliśmy tutaj sposobność oglądać wyniki pracy kulturalno-oświatowej i religijno-wychowawczej w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Miejscowemu SMP, zrobiło bardzo wielką niespodziankę SMP Męskiej im. Ks. Piotra Skargi przy kościele po-Bernardyńskim w Wilnie — przybywając gremjalnie w tym dniu do Rzeszy na czele z swym dzielnym prezesem druha Witoldem Iwaszkiewiczem.

Po skończeniu nabożeństwa w kościele, w ognisku SMP odbył się poranek przeciwko kolowalowi zorganizowany i przeprowadzony przez druhow przybyłych z Wilna.

Referat na temat o zgubnym skutku używania alkoholu, wygłosił druha Wiktor Raczkowski. Następnie druhowie: Paweł Pietrukiewicz, W. Ryczko, Zygmunt Szwarz, Zenon Rodziewicz i inni

Handlarz koni napadnięty przez wilki.

W ub. sobotę na drodze Mołodziecno—Wolozyn, na przejeżdżającego handlarza koni Chaima Klinkiera napadło stado zglodniałych wilków, które rzuciły się na konie i w oczach przerażonego kupca udusiły 2 konie. Klinkier

Wsi Zygmuntowie, koło Faraniszek, 45-letnia Władysława Kowalewska rozpalając piec podłoga benzyną drzewo, lecz uczyniła to tak niezrecznie, iż oblała

Śmiertelna bójka w restauracji w Nowo-Swieciancech obsługiwała gości, przystojna kielnerka Helena. Była zawsze uprzejmą dla gości

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

W ub. niedzielę obaj rywalę jakoś razem spotkali się w jadłodajni. Udawali, że jeden dru-

wykonali szereg deklamacji i monologów.

W godzinach wieczorowych, miejscowo SMP odegrało w ognisku własnem Komedijkę p. t. „Marcowy Kawaler”. Doskonała gra druhen: Walerji Pietrykówny i Karoliny Sienkiewiczówny, oraz druha Hipolita Petryka, którym dzielnie sekundowali druhowie Franciszek i Henryk Bartoszewicz, zasługują na wyróżnienie.

Niebywałą atrakcją dla widzów, którzy wypełnili dużą salę Ogniska SMP do ostatnich możliwości, był dział uroczajony dany przez SMP im. Ks. Piotra Skargi z niewyczerpanem źródłem humoru.

Po krótkiej lecz nadzwyczaj miłej zabawie w Ognisku Stowarzyszeniowem, druhowie SMP im. Ks. Piotra Skargi owoacyjnie żegnani odjechali do Wilna.

W.

Teatry Miejskie.

(WIELKI)

„Dziewczeta w mundurkach“, sztuka w 3 akt. (12 obraz.) Chrysty Winsloe. Przekład I. Grywiński. Reż. insc. i układ tekstu J. R. Bujański.

Niedobrze, gdy sztuka jest przereklamowana — bo przeciętny widz doznaje rozczarowania na premierze. O „Dziewczetach w mundurkach“ trąbi od pół roku cała prasa polska lewycowa, a przedtem niemiecka, peany i chwalebnym idzie na premierę, spodziewając się jakichś rewelacji w dziedzinie współczesnego wychowania dziewcząt. Tymczasem głęboko zdumiony patrzy, jak autorka, jakaś snadź osiemdziesięcioletnia staruszka, wyważa z impetem, godnym lepszej sprawy, dawno otwarte drzwi.

Sztuka ma być krytyką, oskarżeniem i ośmieszeniem „współczesnego“ wychowania dziewcząt w zamkniętych internatach, jak w danym wypadku jakiejś kongregacji żeńskiej, bliżej nieokreślonej, będącej pod specjalną protekcją pewnej wielkiej księżnej. Ze dzieje się to b. dawno, zapewne w czwartym ćwierćwieczu 19 w., dowodzi już choćby sama owa protekcja wysoko postawionej osoby. W socjalistycznych od 1918 (do Hitlera!) Niemczech, gdy wielcy i mali książęta zostali zdetronizowani i zesłani na psy, bardzo mało prawdopodobną jest potrzeba protekcji nad zakładem osób, co w znaczeniu materialnym i moralnego prestige'u bardzo mało daćby mogły zakładowi, który, sądząc znów z jego kierowniczkami i personelem w sztuce Winsloe, mocno łapczywo być musi na poparcie, wyrażające się właśnie w pieniądzu i arystokratycznym patronacie. Ze zaś autorka chce, byśmy mocno wierzyli, że to wszystko dzieje się dziś, dowodzi dżentelmen mody w strojach dam protegujących i odwiedzających zakład. W zakładzie bowiem o modzie mowy niema, tak uczenie jak personel nauczycielski chodzi w mundurach.

Ze sztuka jest pióra bardzo starożytnej damy, opisującej czasy swej odległej młodości, lub młodości swej matki, dowodzi fakt owej niemożliwej w czasach dzisiejszych izolacji dziewcząt od zewnętrznego świata. We współczesnych, nawet ściśle klauzurowych zakładach wychowawczych, mają internatki możliwość i swobodę wychodzenia za mury internatu z rodzicami i krewnymi a nawet same, po dwie, lub kilka dla załatwienia sprawunków i interesów własnych czy internatowych. Nie mówiąc już o uczennicach przychodnich, których w każdym takim zakładzie jest o wiele więcej — w stosunku 3/4 do 1/4 — a które gwar świata zewnętrznego codziennie z wybiciem 8 rano wnoszą ze śmiechem i wrzawą po przez mury i klauzury, a co musi przecie być nie bez wpływu na internatki. Dlatego porównanie takiego internatu ze „skrzynią na szczury“ i oskarżenie, że wskutek systemu wychowania i izolacji hoduje się w nim histeryczki — jest prostrym absurdem.

A jeszcze: kto widział dziś (a nie przed stu laty) szkołę, nawet klasztorną, tego typu co pokazana przez autorkę, gdzieby tylko modlono się, maszerowano, wstawano i siadano — na dzwonek. Dziś w każdej szkole, klasztornej (nawet z zakonnicami), nie mówiąc już o gimnastyce, traktowanej jak wszędzie, gdzie dziewczęta ćwiczą się z nagimi rękami i nogami, w krótkich szarawarkach, na drabinach i przyrzędach, — gra się na boisku szkolnym w football, siatkówkę, koszykówkę, jeździ na łyżwach i organizuje wycieczki narciarskie za miasto. Skąd dalej same takie kopalniane okazy wśród nauczycielstwa, które w owej sztuce „współczesnej“ składa się z zacołanego personelu

zakładowego, gdy tymczasem wiemy doskonale, iż w życiu najwspółczesniejszym, bo dzisiejszym, poza najmłodszą klasą wstępną, gdzie uczą zakonnic (zresztą wybitnie inteligentne i wykształcone, byle wychowanki szkół świeckich a często uniwersytetów) personel nauczycielski rekrutuje się jedynie z nauczycielek z miasta, przeważnie młodych a nierzadko światowych i eleganckich wyglądających pań, uczęszczających na bale i uprawiających sporty.

Albo gdzie kto widział dziś — a może i kiedykolwiek, by dziewczęta, starannie przecie wychowane pod względem towarzyskim — boć przecie owym arystokratkom może autorka w swej bujnej wyobraźni wszystkie złe narowy przypisać, ale odmówić im obdrogę ułożenia nie może — rzuciły się niby tłum podmiejskich szumowin w czasie emeuty, na kuler nowoprzybyłej koleżanki, i z ciękawością rozszalałej bandy wyrzuciły całą jego zawartość, rozciągając ją po ziemi i przywłaszczając sobie bez ceremonii książki i lakoce? Kto gdzie widział i słyszał, aby z powodu jakiejś zabawy, czy teatru amatorskiego w szkole klasztornej, dyrektorka szkoły dostarczała dziewczętom do uczytwa wino w dzbankach, wprawdzie obrzydliwe ale takie, od którego uczenie spijają się i szaleją? Kto dziś widział gdzie taką zabawę z kroplą alkoholu? z innym menu niż tartinki i ciastka, herbata i woda sodowa?

O tem, że uczenie — ale to już nietylko w klasztornych szkołach lecz i świeckich „kochają się“ w swych nauczycielkach, zwłaszcza pięknych i dobrych, że serdeczne to przywiązanie zwłaszcza u sierot i dzieci zaniedbanych przez rodziców, bywa czasem wyęzłowane, mając czasami pewien podkład erotyczny, nieszkodliwy zresztą, który z biegiem lat znajduje właściwe ujście w normalnym zakonnicaniu się i wyjściu za mąż dziewczyny — wiemy wszyscy doskonale. Ale kto widział kiedy dzisiaj a nawet wczoraj,

by w szkole klasztornej karcono i prześladowano uczenie za serdeczniejsze odnośnienie się do nauczycielki, przytulenie się lub ucałowanie jej? W sztuce „współczesnej“, pani Winsloe, sama dyrektorka szkoły z internatem, daje dziewczętom wino, pozwala im się upijać, a potem karze, gromi, upokarza i wypędza! Jeden stek absurdów.

Zdumiony taką „współczesnością“ sztuki widzi — a co ona została napisana? W jakim celu? Boć przecie w nagryzmoleniu 12 obrazów zupełnie nieciekawych dziełach jakiegoś zakazanego internatu, musi być jakiś „Hund graben?“ Tu gdzie leży zakopany pies — bo cuchnie, powiedziecie sobie można — po wysłuchaniu poronionego utworu pani Chrysty Winsloe.

I niestety tego „psa“ znaleźć. Jest nim nieduwaczna, wyraźna tendencja autorki — własna lub inspirowana: naogona na katolicyzm, ośmieszenie, zmieszanie z błotem katolickiej szkoły.

Ze to właśnie katolicka szkoła w protestanckich Niemczech tak się osmarowuje i potwarzy — do wód: na ścianie którejś z sal szkolnych wisi obraz, jakiegoś świętego lub świętej mniejsza, bo z widowni nie widać, przed którym pali się lampka oliwna. Protestanci, jak wiadomo, wizerunków świętych nie uznają (jak zresztą i żydzi) jest to przeciwne ich dogmatom. Dalej: ubiór personelu nauczycielskiego zakładu jest szary, identyczny z ubiorem zakonu wychowawczego znanego w całym świecie katolickim Europy, tyle tylko, że nie posiada w sztuce skromnego niewielkiego nakrycia głowy. Na piersiach podobny medal na wstążce (w sztuce Winsloe, dla ośmieszenia, wstążka ma rozmiary szary prezydenta państwa lub panującego, a medal wielkość spodka od filiżanki).

Cel zatem jasny. A gdyby kto, mimo tych jaskrawych dowodów, miał jeszcze pewne wątpliwości — niech spojrzy na widownię. Pu-

bliczność — 3/4 żydów, bardzo zadawalonych z tych kpin z katolicyzmu. No, niechby kto dziś u nas w Polsce ośmielił się w podobny sposób przedstawić żydowski brudny i zacołany heber, rabina i monotonicznie powtarzane modły żydowskie, jak w sztuce p. Winsloe ośmiesza się modlitwy i pieśń katolicka publicznie, ze sceny — dopierożby na cały świat poszedł wrzask: „a pogrom!“

(Przypominamy wyrok sądu, skazujący redaktora odpowiedzialnego jednego z pism brukowych na 2 mies. aresztu i 5 tys. grzywny za bardziej może niesmaczny niż karygodny dowcip o amuletach żydowskich i co następnie o tem wypisywał żydowski „Nasz Przegląd“.)

Sztuka, z całą swą tendencją, nieudolnością przystosowania średniowiecznych mozołsystemów wychowawczych i wtlaczania ich gwałtem w ramy szkół klasztornych dzisiejszych, z ordynarnymi kpinami z modlitwy — budzi niesmak w kulturalnym widzu. I jest prowokacją, rzuconą przez autorkę całemu katolickiemu społeczeństwu.

Sztuka grana była na scenie teatru na Pohulance — świetnie. Tem gorzej. Wyreżyserowana znakomicie, sceny zbiorowe pełne życia. W rolach naczelnych p. Koronkiewiczówna dowiodła, jak otwarta inteligentnie i głęboko takie załamania się jak w duszy młodzieńkiej Manueli. Pełną prostoty i szczerości była p. Paszkowskiej Edelgarda, a humor urwisa miała Ilza p. Trapszo. Piękną postać nauczycielki p. von Bernburg oddała z całą precyzją i właściwą jej słodyczą p. Wiesławska, czarującą pięknym timbre głosu p. Szpakiewiczowa twardą, fałszywą postać przełożonej ujęła doskonale, p. Rychłowska świetna w grze nauczycielki-szpiega (von Kesten) z myszkującym nosem i latającymi oczkami i niezdrównana w typie odwróconym znakomicie, p. Zielińska — gardrobiana Eliza — także wyborna, lecz w swej niesamowitości miała

coś jakby z psychopatki. Nawet p. Pawłowska z małego epizodycznego nauczycielki francuskiego zrobiła coś ogromnie zabawnego.

Dekoracje tym razem nie porobiły mi się. Te małe fragmenty miejsca i akcji to tu, tam — rzetelnie nużą i męczą.

Piława.

Żelazo niemieckie w budynkach państwowych

Z Gdyni donoszą: Okazuje się, że do budowy porczy w Chyloni używa się żelazo pochodzenia niemieckiego względnie belgijskiego. Podobnie użyto zagran. żelaza przy budowie domów mieszkalnych kasy emerytalnej.

Żelazo belgijskie i niemieckie dostarcza do Gdyni żyd z Gdańska niemiecki Frankenstein. Przedsiębiorcy, nabywający je, tłumaczą się tem, że żelazo z Niemiec i Belgii jest w Gdyni tańsze o 15 proc. od krajowego.

W Polsce huty ograniczają produkcję minimum, a tymczasem sprowadza się do nas zagraniczne żelazo, które mimo różnych dodatkowych kosztów, współzawodniczy pod względem ceny skutecznie z polskiem i odbiera możliwość zarobku naszym robotnikom oraz naszemu kupiectwu. Sztywne i wygórowane ceny karteli i syndykatów mszczą się bardzo dotkliwie

GIEŁDA. WARSZAWA (Pał.) 611 1933. Gdańsk 174,65—175,08—174,21. Holandia 319,00—359,90—358,10. Londyn 30,85—30,90—30,82—30,72. Nowy-York nielotowane. Nowy-York kabel nielotowane. Paryż 35,12—35,21—35,03. Praga 26,45—26,51—26,39. Szwajcaria 173,50—173,75—173,07. Włochy 45,40—45,67—45,18. Berlin w obr. nieofic. 211—210,50—210,25 w ządaniu. Tendencja niejednolita. Akcje: Bank Polski 77,50—78. Tendencja mocna. Pożyczki polskie w Nowym Yorku nielotowane. Dolar w obrotach prywatnych 8,76 (kurs orientacyjny, bez obrotów). Rubel złoty 4,93.

KINO „REWJA“ Ostrobramska 5.

JUZ Dzikie hulanki i orgie rozpasanej carskiej soldateski, cierpienia kobiety napiętnowanej „złotym paszportem“ ujrzycie we wspaniałym filmie: „MOSKWA BEZ MASKI“.

DZWIĘKOWE KINO „REWJA“ Sela Miejska Ostrobramska 4.

DZIS! NAJAKTYWNIJSZY FILM ŚWIATA POEMAT BOHATERSTWA WIELKIEJ MIŁOŚCI p. t.: „GENERAL CZENG“ JACK HOLT I RALPH GRAVES. W rolach głównych niezapomniany bohaterzy „Kodzi Podwodnej“ i „Sterowa“ Początek seansów o godzinie 5 — 7 — 9 w sobotę i niedzielę o godzinie 8 ciej.

PAN DZIS! Dzikie hulanki i orgie rozpasanej carskiej soldateski, cierpienia kobiety napiętnowanej „złotym paszportem“ ujrzycie we wspaniałym filmie: „MOSKWA BEZ MASKI“.

DZIS! PREMIERA! Tryumfalny przebieg Euro-py! Film, który rozmachem i przepychem porwał publiczność całego świata! „Go MOŻE PARYŻ...“ Na wszystkie seanse: Balkon 49 gr. Parter na 1 s. — 80 gr. na pozostał. s. od 90 gr.

DZWIĘKOWY KINO „HELIOS“ alica Wileńska 38, tel. 926.

DZIS! PREMIERA! Tryumfalny przebieg Euro-py! Film, który rozmachem i przepychem porwał publiczność całego świata! „Go MOŻE PARYŻ...“ Na wszystkie seanse: Balkon 49 gr. Parter na 1 s. — 80 gr. na pozostał. s. od 90 gr.

DZWIĘKOWE KINO CASINO Wileńska 47, tel. 15-47.

DZIS! PREMIERA! Tryumfalny przebieg Euro-py! Film, który rozmachem i przepychem porwał publiczność całego świata! „Go MOŻE PARYŻ...“ Na wszystkie seanse: Balkon 49 gr. Parter na 1 s. — 80 gr. na pozostał. s. od 90 gr.

PROSZEK KOGUTEK DLA OSOBYCH USUWA NAJOPRZECZYWSZY BÓL GŁOWY

PRACA Młoda panna pozostająca w b krytycznych warunkach materialnych prosi o jakąkolwiek pracę, może do dzieł (posiada 5 kl. gimnazjum i umie najr. zmięszce o-bótki ręczne) zgodzi się nawet na służącą. Posiada referencje. Blizszych i formacji udziela Adm'n „Dz. Wil.“ gr3

PANOWIE energiczni, poszukiwani do stałej pracy. Zgłoszcie się wraz z dokumentami do godz. 11—13 i od 17—18. Jagiellońska 3 m. 5 (front).

Kupno Sprzedaż KUPIE krzesło ortopedyczne, samojedzące, oraz niedrogi głośnik radiowy. Oferty: Krakowska 24, Bielska. gr.—2

Do sprzedania ładna kamienica z ogrodem Archanielska 7—1, 1166

SPRAWY MAJATKOWE POSZUKUJE pożyczki 25.000 zł. pod 1 hipotekę mieszk. w Wilnie (wzrostu i bez rodziny). Łaskawe zgłoszenia na ul. Naszą 10 m. 1 (koło Rzeźnej), Stankiewicz. 1192—1

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

ANASTAZJA DREWNOWSKA. DWIE POKUSY. ROZDZIAŁ XVI. Stara Obskurnowa wyjrzała przez okno i z ust jej wyrwał się okrzyk trwogi. — Ołaboga, synku, policja! Rządca, który zeszedł właśnie do domu na podwieczorek, zbladł lekko, ale nie dając poznać po sobie zaniepokojenia, wrzucił ramionami. — Aniech tam! Co mi zrobis, tego! Pomimo to wstał od stołu i przysunął się do okna. Rzeczywiście na środku podwórza stał motocykl, z którego wysiadły dwie granatowe postacie. — Co mi zrobis, tego — powtórzył trochę niepewnym głosem, obracając się do matki. — Poco oni przyjechali? — odrzuciła szeptem stara. — Szukają, tego, czy gdzie nie brakuje człowieka, tego. Niech się matka nie boi, tego! Niema strachu, tego! — O, mój synku kochany — zaszlochala. Obskurny machnął ręką i wrócił do stołu, na którym leżał apetyczny bochen razowego chleba i stała salaterka kwaśnego mleka z grubą warstwą śmietany. Zabrał się w milczeniu do posiłku, zastanawiając się, czy nie zostawił za sobą jakieś poszlaki, lecz nie mógł sobie jakoś przypomnieć żadnego przeoczenia. Pomimo to czuł wewnętrzny alarm. Jaki

niby to z apetytem, udając przed matką spokój i dobry humor. Pocięsał się myślą, że był już wiele razy w gorszych tarapatkach i wyszedł z nich obronna ręką. Dlaczego więc nie miałoby się teraz powieść? Zapukano i Stasięk ze dworu poprosił pana rządca do kancelarii. — Niech pan rządca zara idzie. Policja przyjechała i pan dziedzić siedzi z niem w kancelarii. Fornali kazał pan dziedzić wolać... — Matko! Boska! — jęknęła stara i skarcona srogim wzrokiem syna, umilkła. Obskurny wstał ciężko z krzesła, zdjął z gwoździa rękawiczkę cyklistkową, obciągnął na siebie biały kitel, wziął z kąta grubą, sękatą laskę, przezeńął się ukradkiem w stronę lampki, plonącej przed Matką Boską Ostrobramską i wyszedł za chłopakiem na podwórze. Szedł rozmyślnie powoli, oglądając się to na stajnię, to na konie, chodzące w kieracie, to na dziewczki, wyrzucające nawóz z obory, niby to dopatrując, czy wszystko w porządku. Zawód, jakiego doznał na wieść, że Szaryński uszedł ogniowej śmierci, rozplynął się prawie odrazu w trwodze o własną skórę. Chociaż krew gotowała się w nim na samo wspomnienie nocnej porażki, teraz już żałował swego czynu, tembardziej, że wiedział przez pantoflową pocztę, że Szaryński nie był w Zakliczynie od dnia bału w Deptakowie ani razu i, jak stąd wynioskował, „pan“ nie zamierzał konkurować o jego dziewczynę. Wszedł do kancelarii. Za biurkiem siedział dzie-

dzic z komendantem policji, koło drzwi stał posterunkowy. Za okienkiem platniczem tłoczyli się fornale. Własnie fornali Janik zeznawał, że pan dziedzić posyłał go w nocy do miasteczka po doktora do najmłodszego panicza, który nagle zachorował. — Jużem się dobrze przespał przy koniach, a tu leci Stasięk ze dworu... — Dobrze. Dosyć. Kiedyście wrócili? — Wim ją to? Zygarka z sobą nie noszę, ale już nad Piuronowem stała pozoğa. Komendant kiwnął głową. — Dobrze. Teraz Wincenty Sobek. Wasza baba zeznała, że wróciście do domu dopiero o piątę; gdzieście byli? — Zagadnięty, drobny chłopina o zmiętoszonej, pi-jackiej twarzy i chytrych oczkach, prawie niewidocznych w faldach grubych czerwonych powiek, podrapał się fraszobliwie po linianych kudłach i nie odpowiedział. — Gdzieście byli w nocy? Pan komendant pyta — zagrzmiał dziedzić. — Gdzie miałem być? Na obęjsiu. — Jakto na obęjsiu? Coście robili? — Milczenie. — Obskurny wyjął z kieszeni chustkę z fioletową obwódka i otarł nią pot z czoła. Nagle błysnęła mu zbawcza myśl. Nie patrząc na Sobka, rzekł: — Panie komendantcie, tego, fornali Sobek był u mnie wczoraj wieczorem do pierwszej, tego. Chodziliśmy po gumnach, tego, bo mi się ochapiało, że

ktos kradnie owies, tego... Szara twarz fornala zadrgała hamowanym strachem. Wlepił w rządca prawie niewidoczne oczy, lecz ten ignorując to spojrzenie, ciągnął dalej: — Chcieliśmy przyłapać złodzieja, tego, ale kto tam ustrzeże się domowego złodzieja, tego. Ani dy mu, ani popiołu, tego... Sobek odetchnął z cichą ulgą i otarł czoło rękawem sukmany. — Potem — ciągnął Obskurny — wziętem go do kancelarii, tego, żeby omówić to i owo, tego i pot częstowałem wódka, tego. — Ano! — wrzasnęła tłocząca się za mężem Sobkowa, niska, przysadzista babina z twardą czerną woną jak pomidor. — Przyszedł uchłany jak nieboskie stworzenie. Ledwie się na nogach trzymał. Pan rządca byłby porządny człowiek, gdyby nie wódka! Obskurny spojrzal na nią z wdzięcznością. — Czy wasz chłop często się upija? — zapytał komendant. — Jak się zdarzy, panie władzo. My biedne ludzie, dzieciśków kupa, a ordynarja skapa — spojrzęła dzia wyzywajaco na dziedzića — gdzie nam wódka, panie władzo! Cheba, że kto zufunduje, abo na wesele poproszą. — Często się waszemu zdarzają takie okazje? — badał komendant, jak się wydało Obskurnemu, dziwnie podejrzliwie. — Raz na tydzień, dwa, trzy... (D. c. n.)